

MEMORIAŁ

Generał Marii Wittek



PWK
AK
Lwów

GRZĘDZIELSKA Maria
ps. „Monika”

102/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — GRZEJZIELSKA Maria
ps. „Monika”

I/1. Relacja ✓ k. 11, s. 1-14

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓ k. 2, s. 1-2

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 4, s. 1-4

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓ AK

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓ oryg. 2 szt.

I/₁ Relacja

- Kwestionariusz w sprawie służby PWSK, 1970, mpś, rkps, oryg., k.2, s.1-4
- Relacja o służbie w obronie kraju byłej członkini organizacji PWSK, 1970, mpś, kopia, k.7, s.5-11
- Orzeczenie - informacje o pracy w konspiracji, Lublin 1970, rkps, oryg., k.1, s.12-13
- Biogram oprac. przez J. Węgińskiego, 2000, mpś, rkps, oryg., k.1, s.14



ANKIETA o pracy wychowawczej P W K

1. Opisz, co spowodowało Twoje zapisanie się do P W K?

/może wpływały na to m.o. namowy koleżanek, lub innych osób, oczekiwania zabawy, sportu, nacisk szkoły, chęć aktywności społecznej, oddziaływanie instruktorki P W K, chęć przeżyć patriotycznych i służby, dążenie do feministyczne, wymień inne możliwości./

Podaj również nieco szczegółów o środowisku Twojego ówczesnego życia.

lubieżca luksusy i problemy intelektualne.

Pobrali wychowawcę szkoły, przywrócić sobie występną ucierpienie, światła atmosfery.

absolutni cywile, liberalna inteligencja, sprawnie sportowa, silny indywidualizm.

2.a. Jakie rodzaje zajęć powiaćki utkwiły Ci w pamięci, jakie formy i metody pracy wychowawczej?

nie konkretnego, metody były dość rezerwowe, up. nauka alfabetu Morse'a nie pamięć, absolutnie niepotrzebna, ale dobra atmosfera wychowawcza respektu, silna a mimo to nie kochanie, abstrakcyjne od ich politycznej orientacji.

B. Opisz je i opisz ich miejsce w Twoim życiu powiaćki

Tрудно о ответах, потому что реорганизация в теле и был ступени, а не процесс, и процесс в P W K в которой концы мистикам учавывал мучил ии "свободы" поддевал кадры (мисар жак не мучил был примитивный) мучо ахранилте решы вымичише w p. 2.

3.a. Uprzytomij sobie i opisz sobie by z pracy powiaćkiej, które wywarły na Ciebie wpływ

I to pytanie trudne do prostej odpowiedzi. Було бы мое умение общего характера и способы pracy моти. Марии Шренечной, ком. кemp. в Spale 1937. Командантша олеви Helme Пивенше в Spale 1938. Контакт с Стефаном Куделше. Радннвнатеу тер "капелшнх постав" командантши (?). Коллегии на тым олеви. Co to было? Ну год P W K не муче мучад капелшнх и не муче олеви олеви аррнвншнх, та "свобода" је муче!

K W E S T I O N A R I U S Z w sprawie służby P W K

W wypadku relacji A można nie odpowiedzieć na pytanie 1A i 2A

W wypadku relacji B pytania 3-8 odnoszą się do pewiaczki nieżyjącej

- 1A Monika
 imię, nazwisko, pseudo respondentki, u mężatek także nazwisko panienskie
- 1B Monika
 imię, nazwisko, pseudo pewiaczki nieżyjącej, o której wypełnia się kwestionariusz
- 2A Monika
 adres obecny respondentki
- 2B Monika
 adres rodziny lub przyjaciół pewiaczki nieżyjącej
- 3 rok urodzenia 1906 miejscowość/powiat/ wuj. Tarasopolskie
- 4 pochodzenie społeczne inteligencja zawód rodziców rolnik, chłopek PSL
- 5a Wym.
 wykształcenie w 1939r. - nazwy szkół, gdzie, kiedy, ilość klas gimnazjum w Lublińcu
- 5b Monika 1935, WPK 1935-31, dołkonat 1931
 WYKSZTAŁCENIE obecne 1963 habilitacja
- 6a Monika 1931 gimnazjum wuj. pol. w Lublińcu
 pierwsza praca zawodowa w życiu, rok podjęcia, rodzaj pracy, instytucja, miejscowość
- 6b Monika 1934 wuj. pol. w Lublińcu
 dłuższy przebieg pracy zawodowej przed wojną
- 6c Wym. wuj. pol. w Lublińcu, 1938/39 gm. pol. w Lublińcu
 zajęcia obecne lub poprzedzające przejście na rentę Wym. wuj. pol. w Lublińcu
- Informacje o służbie P W K
- 7a data wstąpienia do P W K 1937
- 7b nazwa i miejscowość jednostki /hufiec szkolny, hufiec licealny, oddział fabryczny, drużyna w.f., koło lokalne/ Saucho w Lublińcu
- 7c przebieg szkolenia - także na obozach i kursach /możliwie z podaniem roku, jednostki, miejscowości oraz rodzaju: ogólnowojskowe, fachowe, instruktorackie, inne Kurs Pol. Instruktorów 1937, w Lublińcu, 1938, w Lublińcu, 1938, w Lublińcu
- 7d przebieg służby P W K /z podaniem lat i funkcji w jednostkach stałych, na obozach i kursach, w komendach P W K a także w jednostkach specjalnych jak drużyny pracy społecznej, pogotowie społeczne i i./ 1937/38 instruktor P.W.K. w Lublińcu, 1938/39 instruktor P.W.K. w Lublińcu
- 7e funkcja i stopień organizacyjny w dniu 31. sierpnia 1939r. instruktor P.W.K. w Lublińcu
 oraz miejsce pobytu w tymże dniu Lublińcu, w domu rodzinnym (1. to mieszkanie do nowego miejsca pracy)
- 8 inne dane i uwagi o służbie P W K a także o przynależności do innych organizacji społecznych lub współpracy z nimi Lublińcu P.W.K. w Lublińcu, Lublińcu, Lublińcu

Czy Respondentka wyraża zgodę na umieszczenie Jej nazwiska w przewidywanej publikacji /np. w indeksie nazwisk/; tak nie

Monika
 miejscowość i data wypełnienia kwestionariusza

Monika
 podpis /ewentualnie przyjęty pseudo-
 nim/

Lublińcu 18
WSP lub Dopol

3. b. Na czym polegał ten wpływ, /także w wypadku, gdybyś go - wówczas czy obecnie - oceniła jako nie zbyt pozytywny/

Były tu myślowy proces, np. depresja osobista, która pomogła mi przeobrazić typy dyktando. Nasz PWK byłby demokracją, co stwierdziłem wierszami w artykule o polityce, jak wiadomo wiążemy z tradycją Lezionów i PDW. Zmianę moją było wwoływać depensę w roku 1938/39, np. na wakacjach Ljes'ohie w marcu 1939, efekt był mienić mógł być bardzo istotny.

4. Czy obecnie uważasz, że uczestnictwo w P W K wywarło na Ciebie trwałe wpływy, zmieniło Cię w jakiejś mierze?

Np. opisz, czy:

- a. uzyskałaś pewną wiedzę potrzebną obywatelowi, jaką?
- b. zdobyłaś pewne umiejętności, jakie?
- c. nauczyłaś się pracy społecznej,
- d. nabyłaś pewne cechy, jakie?
- e. nawiązałaś ważne więzy przyjacielskie i koleżeńskie,
- f. zubożyło Cię, zabrawszy niepotrzebnie czas,
- g. wymień inne dostrzeżone oddziaływanie pracy piewackiej

wierszobu

Też czynnik - wyrażenie, mianowicie to w roku szkolnym 1938/39 Kuratorki Piewacki. Zmiany czasu, ale zrewolucjonizacja. Nie wolno mi czasu nawet wspomnieć, PWK przetrwał bardzo obficie. Były tam istotnie zmiany, które miały charakter.

5.a. Gdybyś miała wówczas córkę w odpowiednim wieku, czy skierowałabyś ją do P W K?

tak

~~nie~~

b. Dlaczego ?

Był to sposób mobilizacji charakteru, sumienia obywatela i odpowiedzialnej postawy, ustalenie proporcji i hierarchii spraw życiowych, co up w wieku ideologicznym hipotes jest obywatelstwem.

6. Jakie czynniki ukształtowały przede wszystkim Twoją postawę obywatelską ?

- 1 Rodzina
- 5 P W K
- Inne organizacje /jakie? /
- 2 Szkoła
- 1 Środowisko koleżeńskie
- 2 Literatura
- 3 Inne czynniki /jakie? /

był to duży P.W.K. ideowy, leniwy, obywatelstwa, dzięki 2 rozdziałom Wielu, pewne tradycje, niepodległości, postawa walki, najmniej, były świadki wychowania patriotycznego, wierszobu i mediacji - czynnik przewidywania na podstawie Działalność w okresie 1 wojny! były to kolejni wierszobu, o. u. nacji. P.W.K. - kropla wód "i"

Proszę odpowiednie pozycje podkreślić i te pozycje podkreślone ponumerować wg przypisywanej im ważności a obok czynniki opisać

7.a. Czy fakt, że byłeś pewiaczką
wpłynął na Twoje życie w czasie
okupacji? -----

tak nie

b. W jaki sposób?
W jakiej mierze?

*Żadnego wpływu nie miał na mnie do LWZ przez PWK
Tylko chciałem, że nie byłbym bratem ułaski
w LWZ - AK, gdyż nie byłbym bratem, gdyż
całe zachowanie (i miłość koleżanek) było re-
agowaniem. Pierwszą był nieobecność w kraju
i chorych. Ale pamiętam to tak: jako członek
PWK wiedziałem, że wojny nie wolno było
w sposób bezwzględny, obojętność do jesieni 1941.*

8. Inne uwagi związane z uczestnic-
twem w P W K



Moriska

przybrane w 1970 41 5 f
Ih-5

Relacja o służbie w obronie kraju byłej członkini

Organizacji przysposobienia Wojskowego

Kobiet

I. Z powodu wstrzymania podróży cywilnych w przeddzień wojny nie wyjechałam na czas do nowego miejsca pracy w Zł., wzięłam delegację w Komendzie ~~warszawskiej~~ Okręgu VI PWK i wyruszyłam dopiero po pierwszych nalotach na Lwów. W Zł. udzielił mi gościny dom kapitana K. komendanta powiatowego PW. Szkoły były nieczynne. Rozpoczęłam pracę jako p.o. komendantki powiatowej PWK, zorganizowałam kurs szkolący kobiety i werbunek członkiń. Trwało to dwa tygodnie. Około 15 IX zjawiała się inspektorka Stefania Kudelska, z którą odbyłam szczerą rozmowę na temat sytuacji. Poradziła mi zdjąć mundur, a zapytana, co należy nam robić dalej, odpowiedziała: "Co ja robiłam kiedyś".
przewodniczki Gizela M. i Biruta K.
Wcześniej przepłynęły przez Zł. ~~przewodniczki Gizela M. i Biruta K.~~
ska. Zjawiała się koleżanka z kursu w Spale 1938 kol. Groszek ze Śląską, powiedziała: "Nie nie chcę, tylko daj mi coś do roboty".
Nazajutrz z całą grupą ewakuacyjną pojechała dalej. Stefania Kudelska zarządziła zbiórkę materiałów sanitarnych, których miało brakować we Lwowie. Gdy krzątałam się około tego w dniu 17 września, dowiedziałam się o końcu działań wojennych. Nb. brat mój, lekarz neurolog zatrudniony w woj. Białostockim, a zmobilizowany do Lwowa, poinformował mnie z końcem września, gdy odwiedziłam matkę, że był ogromny skład materiałów takich, ale zagubił się w chaosie wrześniowym. - Tuż po katastrofie z grupą kobiet w Zł. zajmowałam się, a raczej pomagałam im zajmować się prowiantowaniem internowanych przez władze Radzieckie polskich wojskowych. - Od października rozpoczęłam pracę w szkole, skąd zwolniono mnie w lutym, wobec czego powróciłam do Lwowa.

Monika

II-6 41 54

II. Pomimo wrodzonej niecierpliwości nie uczestniczyłam w żadnej akcji w czasie poprzedzającym okupację hitlerowską. Przy tym przypadkowo poznani uczestnicy ówczesnej organizacji zachowywali się raczej niedorzecznie. Insp. Halina Wasilewska po mojej relacji o jednym z takich działaczy zapytała ironicznie: "Prowokator czy idiota?" Mimo to z powodu lokatora, który w czerwcu 1940 przekradał się na Węgry przez okolicę, w której poprzednio przekabacał szlachtę zagrodową, i wpadł w ręce radzieckiej straży granicznej, przesiedziałam się w więzieniu od 1 sierpnia do pierwszych dni października 1940. Dodam, że Hitlerowcy po zajęciu Lwowa z grupą uczonych lwowskich wzięli i zamordowali mego starszego brata, wybitnego młodego naukowca. W tym samym czasie w nie wyjaśnionych okolicznościach zginął mój najmłodszy brat neurolog. - W listopadzie 1941 wstąpiłam do ZWZ, zwerbowana przez grupę lwowskich instruktorów PWK. Pamiętam, że krótko przedtem spotkałam w kościele Marię Witteck, założycielkę PWK. Z jej zachowania zrozumiałam, że nie należy się pozdrawiać. - Osoba werbującą była Stanisława ~~K...~~, ale relacje późniejsze o niej były raczej mętne i przykre, jakkolwiek nie z jej winy. Przybrałam pseudonim, którym podpisuję obecna ankietę - Monika. Byłam na razie łączniczką w oddziale łączności sztabu Obwodu Lwowskiego. Roznosiłam pocztę i przenosiłam paczki ukryte w torbie prowiantowej, zawierające niewątpliwie aparaty radiotelegraficzne. Przełożonym moim był Andrzej używający fałszywego nazwiska Kostecki, a po nim jego z kolei wyższy dowódca Sławiński, co oznacza pseudonim. Wiosną 1943 wzmogły się workół naszej komórki zagrożenia. Aresztowano Sławińskiego. Andrzej znikł. Pozostałam przy robocie sama ~~W...~~ z podoficerami, Józkiem i Pawłem. W lecie nawiązałam kontakt z szefem sztabu - uwięziono go w jesieni i stracono. We wrześniu moim przełożonym został Bohdan. Wiem, że przebywa w Krakowie, ale go nie znam. Jesienią wyniosłam ~~xxxxxx~~ materiały biurowe komórki z zagrożonej przypadkowo meliny. Potem przyczepił się do mnie granatowy policjant Ukrainiec i dopytywał się, skąd nie zna. Przysłał do domu posterunkowego i tajniaka.

Miałam rozłożoną na biurku całą pocztę, maszynę do pisania, różne wykazy, słowem bardzo jednoznaczny materiał. Szczęściem wyszłam z pokoju do poczekalni bratowej i zastałam ją dyskutującą z owymi policjantami. Pokazałam "Kennkartę", a bratowa, osoba mowna i obrotowa wyjaśniła im, że należą do rodziny. Chodziło im o to, czy nie jestem przypadkiem poszukiwana listami gończymi Dorą Borgmann, Żydówką. Sytuacja mogła przybrać obrót fatalny. Postanowiłam dla dobra sprawy odciąć się na jakiś czas, ale Bohdan wziął to za objaw popłochu. Nie uległam ^{te}mu, należało jednak zbadać, czy odwiedziny owe oraz zaczepki nie były czymś poważniejszym niż próba szantażu na rzekomo ukrywającej się osobie pochodzenia żydowskiego. Nb. jestem pod tym względem antropologicznie pewna, całkowicie nordyczna. - Po pewnym czasie powróciłam do służby, ale już nie jako sekretarka oddziału. W tym czasie inna droga powierzono mi kilka wykładów w zakresie służby oświatowej. Pod koniec zimy schwytyany został przez nasłuch podoficer Józek, Bohdan polecił mi wziąć inną kwaterę, znalazłam ją w okolicy Kulparkowa. Za domem był tor kolejowy, wokół ogródki. Tam miałam za zadanie prowadzić archiwum, a ponieważ właścicielka wyjechała z dobytkiem na zachód, dysponowałam całą willą i dawałam melinę Bohdanowi. Płaciłam czynsz, co było zrzeczne ze względu na właścicielkę. Tymczasem były różne aresztowania, trzymane przez Bohdana w tajemnicy i lekceważone. Oficer, którego aresztowano, sypał, wydał Pawła, wskazał moją poprzednią melinę na Kochanowskiego. Stąd zaczęły się zacieśniać sieci wokół mnie. Nie wiedziałam o tym. Obok pracy nad archiwum, pełnym kluczy do nazwisk! - weszłam w kontakt z "Pauliną" /Wandą Jamiołkowską/ i rozpoczęłam robotę nad szkoleniem kobiet. Przydzielono mi nawet kilka młodych pewiaczek, Różę i Gencjanę, ale pod koniec czerwca moje zagrożenie stało się poważne. Rano 30 VI doniosła mi Matka, że zabrano moją bratową lekarzkę, nie zaangażowaną zresztą w konspiracji. Wzięto i jej siostrę, żonę lekarza. Nie mając drogi do Bohdana /!/
zamknęłam archiwum pod podłogą i powiedziałam gospodyni, że jadę do Rzeszowa. Z tym wyszłam z domu około g. 16 uda-

jac się do koleżanki szkolnej ps. Feliks, należącej do mojej grupy szkoleniowej. Tam była Matka i powiadomiła mię, że zwolniono bratową i jej siostrę, a wzięto za to moją siostrę, przy której znaleziono materiał obciążający. Średni mój brat, pracownik delegatury przekazał polecenie, ażebym uciekła, ukryła się, gdyż siostrze nie dopomogę. Wywieziono ją ostatnim pociągiem do Niemiec. - Nocowałam u koleżanki, następnie przecharakteryzowałam się i poszłam do zgromadzenia sióstr zakonnych, gdzie ukrywał się sparaliżowany mój znajomy profesor Leon i dokąd miała kontakt pani Len, sekretarka Bohdana. Zastałam ją, dowiedziałam się o rewizji i przypadkowych aresztowaniach osób innych. Na punkt przyszedli ludzie podczas pobytu Gestapo. A ja nie mogłam zaalarmować, dałam po drodze wiadomość przypadkowo spotkanemu Ojcu /jezuita/. - W owym domu zakonnym włożyłam biały fartuch i udawałam pielęgniarkę Leona. Na drugi dzień otrzymałam rozkaz wyniesienia archiwum. Pojechałam tam w ulewie, od sąsiadki dowiedziałam się, że Gestapo odeszło, a właścicielka wyjechała. Zabrałam całe archiwum owinięte w jakąś tkaninę i wyszłam zamykając dom. Na posesję zaszłam od strony toru, tak też się wycofałam. Na umówionym rogu ulicy nie było patrolu, który miał mię uwolnić od bagażu. Stałam w ulewie, mając na sobie przemokły stary trencz i komiczny, od zakonnicy pożyczony czarny kapelusik. Na szczęście zjawiła się córka pani Len, całkiem przypadkowo i uwolniła mię od tego jednoznacznego naręcza. Podobno dali mi za to srebrny krzyż zaskugi z mieczami, ale nie widziałam na piśmie i nie dostałam wiadomego odznaczenia do ręki. Tyle, że później w czasie śledztwa w r. 1945 bawił się takim ~~krzyżem~~ ^{krzyżem} oficer radziecki Jakubowicz. Nie reagowałam na ten chwyt. Na tym moja służba się skończyła. Gdy po odbiciu Lwowa wróciłam do domu i odwiedziłam Feliksa, złożyłam meldunek o powrocie Bohdanowi. Ten zaś miał oświadczyć, żeśmy się już rozliczyli. Panna Feliks powiedziała, że odezwanie to wydaje się jej wyjątkowo niesmaczne. Jestem tego samego zdania. Ale bliższa charakterystyka

p. Bohdana do relacji tej nie należy, więc na tym kończę.

Muszę dodać, że brat mój w sierpniu został na skutek gadatliwych zeznań Delegata aresztowany wraz z grupą 19 innych jego podwładnych i że nie wrócił z Syberii. Delegat ma się dobrze.

III. Proszę darować, że relacja objęła punkt II i III łącznie. Moja działalność była bardzo skromna, o okoliczności z wielu względów trudne, finał zaś tragiczny.

IV. -----

V. Nie wiem, w jakich okolicznościach aresztowana została Paulina. Powróciła zapewne przed 1948. Niedawno zmarła. - Od czasu wyzwolenia Lwowa przez wojska radzieckie nie uczestniczyłam w konspiracji, ale akcja tamta trwała i pociągnęła za sobą poważne ofiary. Była w akcji Len i Ojciec, ich aresztowanie i neurasteniczne zeznania podały drogę do mnie. Wzięto mnie 20 czerwca 1945 roku i znalazłam się w sporej grupie byłych członkiń AK. Nie było tam Pewiaczek. Wszystko, co tylko mogło mnie narazić, było powiedziane przez Ojca, nawet mnóstwo szczegółów wręcz nieistotnych. Moje zeznania ograniczyły się do składowego powiązania faktów dobrze znanych kapitanowi Jakubowiczowi od Ojca i Leny. Zerwałam wszystkie nici mogące prowadzić ode mnie dalej. Był to okres masowych wyjazdów na zachód, a moi znajomi akowcy raczej zerwali z konspiracją, a nie zmienili ~~na~~ frontu. - W więzieniu śledczym na Łackiego przebywałam do lutego 1946. Potem przeniesiono spora grupę do zamku w Złoczowie. Tam dostałam wyrok na 8 lat obozu pracy, chyba 8 czerwca. Powieziono nas do Lwowa na Petrana, gdzie przebyłam jakąś ciężką infekcję jelit. W lipcu wieziono nas do Zagłębia Donieckiego i wysadzono w kopalni Brianka. Tam przebywałam przeszło dwa lata, urozmaicone głodowaniem, dystrofią, tyfusem itp. W roku 1947 rejestrowano obywateli polskich, 1 września 1948 rozpoczęłam drogę powrotną. W Homlu wsiadła do wagonu instruktorka PWK Wanda S. ze Lwowa wracająca z Uralu. Była z nią duża grupa Po-

II/1-10 41 94

lek. Ze mną z Brianki jechał tylko poeta Jerzy H., towarzysz niedo-
li trochę bardziej chory niż ja, ale pełen werwy i fantazji. Dnia
30 września opuściliśmy stację Brześć Litewski i wieczorem stanęli-
my w Białej Podlaskiej.

V E - Nie mam danych.

VI. Pewne uwagi nasuwa mi ów plutonik "Róża" wraz z jego uczestni-
czkami, Róża i Gencjana, których nazwisk nie znam. Panienki owe były
szkolone w PWK, Róża nawet pamiętam jako pewiaczkę z innej kompanii
na kursie podinstruktorskim w Spale 1937. Dobrze na którymś ognisku
podgrywała instruktorkę Marię ~~S...~~^{sł.}. Otóż przeznaczono je do służby
w łączności i skierowano w AK na szkolenie w obsłudze aparatów Hu-
ghesa. Okazało się, że znajomość alfabetu Morse'a na pamięć, anality-
czna i uzyskana przy pomocy owych dowcipnych memonów: a - kropka
i kreska, mnemon ~~agrest~~ - ani trochę nie pomagała im w opanowaniu
obsługi aparatu, owszem przeszkadzała. Sądzę, że taka zabawowa forma
sygnalizacji mogła być używana w harcerstwie, ale rzeczywiste przygo-
towanie do służby pomocniczej nie może się ograniczyć do środków
tanich, fikcyjnych i zastępczych. Nie ma ~~namiastek~~^{namiastek} techniki. Środki
tanie w przysposobieniu wojskowym kosztują w skutkach straszliwie
drogo, są niecelowe i szkodliwe. Nie chodzi o aparaty Hughesa, dziś
anachroniczne, jest to przykład sprawności zbytecznej, a wiążącej
siły intelektualne kosztem innych, pożyteczniejszych. Jako pedagog
doświadczony na każdym stopniu szkolnictwa stale muszę się pytać o
uzasadnienie tych czy innych dyscyplin oraz metod. Chodzi mi zatem
o ten aspekt procesu wychowawczego, który należy brać pod uwagę wy-
zyskując doświadczenia PWK obecnie.

Monika

II 1-11 41 91

P.S.

Ostatnia uwaga jest już luźna. Pracowałam w PWK krótko, byłam już dojrzała. W okresie przynależności do PWK nie potrzebowałam nic poddawać większej rewizji, tylko to i owo zmodyfikować, aprobowałam bowiem ideowe założenia organizacji. Jakkolwiek rewizja nastąpiła po latach, doceniam w owych założeniach elementy ideologii legionowej, nie zaś sanacyjnej i Ozonej. Moim zdaniem w PWK nie było zapowiedzi faszyzowania, był humanizm, nie było rasizmu. Może zresztą wiele tu zależało od postawy własnej, tj. mogę błędnie interpretować poglądy własne. Dawałam im wyraz jako instruktorka. - Co do rewizji poglądów, rozpoczęła się ona w ~~wizji~~ obozie donieckim. "Tiuma nie kurort", powiadano w więzieniu, ale moim zdaniem miejsce dla refleksji. "Łagier' nie dacza" - oczywiście, ale nieży punkt dla obserwacji społecznych i obyczajowych. PWK aż do do lata 1938 widziała wroga w innej stronie świata, niż był istotnie. Nie wiem, jak dokonać wyboru tradycji, gdyż tu właśnie jest jeden z trudniejszych problemów, którego wyminąć się nie da. Kilkanaście lat temu sprawy tej nie dało się w ogóle wysunąć, teraz wszakże wymaga ona bardzo ważnego ~~ujęcia~~ ujęcia. Życzę powodzenia naukowego.

Monika

16. IV. 1970 r.

1/1-12 41 57

Opisem

W listopadzie 1941 wstąpiłem do Związku Walki
 Zbrojnej, byłem porządkowo Tęczyński w od-
 dziale Tęczyński obwodu lwowskiego pod dowód-
 twem Andrieja (wzrost narwiske Kostechi), potem
 ps. Stawiniskiego, od marca 1942, wypracowałem ps. - ellonka
 Po awansowaniu Stawiniskiego wiosną 1943 porosta-
 łem w pracy, w końcu sierpnia dowódcą został
Bohdan wyższej narwiske: Leonard Wasilewski.
 Zostałem sekretarzem ośrodkowego oddziału i zmie-
 niłem dotychczasowy pseudonim: ellonka na:
Florian. Po niepokojach ze strony agentów poli-
 cji kryminalnej ukraińskiej zmieniałem okres usło-
 powy; od listopada do stycznia 1944; potem zm-
 niałem jako Tęczyński, w czasie prowadzenia ut-
 chwam oddziału zamieszkałem przy ul. Grochowskiej.
 Z powodu osobistego zagrożenia przez Gestapo, uchy-
 łem się, ale adresem w tym czasie (lipiec 1944)
 wysłałem ukraińskiemu archiwum i powierzyłem Tę-
 czyńskiemu. Podobnie ukraińskiemu że to srebrny tryz-
 2 i więcej, lecz nie mam świadectwa na piś-
 mie ani bryła. Od tego czasu nie porostawa-
 łem w Tęczyńskiemu z Armią Krajową.
 W marcu 1944 wyjechałem do pretekstu oświe-
 lenych dla kolnet. Wraz z kierownikiem ad fundacji
 archiwarium na powołano zastępcę przez Paulinę

(sp. Wandę Jamnikowską) do wstąpienia kobiet, ^{1/1}
które z powodu zagrożenia funkcje te poruczyłam. 13

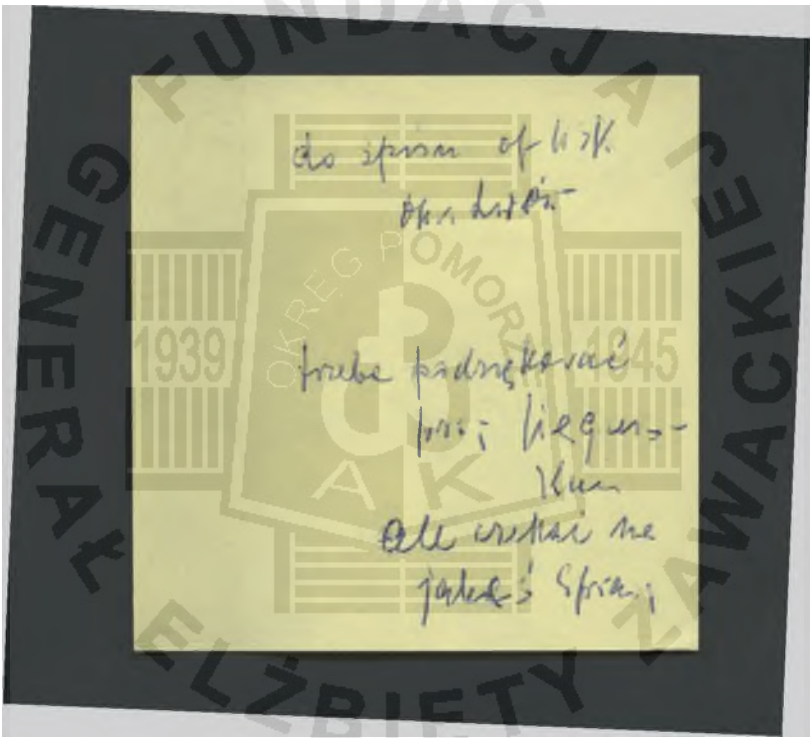
ps. Ellenika - Florian

Lublin, 23 września 1940r.

Maria Grydzielska
doc. obr. n.

Lublin,





Jerzy Węgierski

Ldz. 2564/144/2000

Sierpień 2000

s.p. prof.dr hab. MARIA GRZĘDZIELSKA "FLORIAN", "MONIKA"

25 maja 2000r. zmarła w wieku 93 lat w Lublinie prof. Maria Grzędzielska, historyk literatury. Urodzona 7 XII 1906r. w Grzymałowie w woj.tarnopolskim, ukończyła polonistykę na UJK we Lwowie pod kierunkiem prof.J.Kleina. Po studiach zakończonych doktoratem pracowała jako nauczycielka w szkołach średnich w Łodzi, Lwowie, Samborze, Nisku i Złoczowie, kontynuując pracę naukową i literacką, publikując^(w) w "Gazecie Polskiej" i "Sygnałach". Działała przy tym w Organizacji Przynależności Wojskowej Kobiet (PWK), osiągając stopień aspirantki (st.sierż.). Podczas okupacji niemieckiej była we Lwowie jako "Monika" sekretarką szefa Oddziału Wojskowej łączności operacyjnej sztabu Komendy Obszaru, mjr Domurata. Po jego aresztowaniu, w czerwcu 1943r., likwidowała spalone lokale Oddziału, zdoławszy z nich wynieść materiały konspiracyjne, za co została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Poszukiwana przez Gestapo i uznana za "spaloną", zmieniła pseudonim na "Florian" i przeszła na stanowisko zastępczyni komendantki WSK do spraw łączności. Zamiast niej Gestapo aresztowało jej starszą siostrę, Janinę, artystkę-plastykę, również członkinię AK. Zginęli również jej trzej bracia: Juliusz, neurolog, aresztowany przez NKWD w 1940r.; Jerzy, chirurg okulista, zamordowany przez Niemców we Lwowie w 1941r., oraz Władysław, szef BIP-u we Lwowie, potem w Okręgowej Delegaturze Rządu, aresztowany w 1944r. i skazany na 20 lat katorgi - zmarł w obozie na Syberii. Maria uczestniczyła także w tajnym życiu literackim we Lwowie; była autorką kilku wierszy (Anioł Pański, Na nowo) w wydanej^{ej} we Lwowie w 1943r. konspiracyjnej antologii "Wierne płomienie". Po wkroczeniu armii sowieckiej do Lwowa została aresztowana w czerwcu 1945r. i do Polski powróciła w 1948r. Pracowała jako nauczycielka, a w r.1951 podjęła zajęcia w WSP w Krakowie. Od 1955r. została zastępcą profesora i kierowniczką katedry historii literatury polskiej na UMCS w Lublinie. Tam habilitowała się i w r.1973 otrzymała tytuł profesora nadzwyczajnego. Była członkiem kilku towarzystw naukowych. Została pochowana w Lublinie na cmentarzu przy ul.Lipowej.

Cześć Jej pamięci!

Do wiadomości i wykonania

Mey

249 P112
 1/1-14
 do kasy:
 of atarbn
 of WSK

I/2 Dokumenty

- Legitymacja Nr 48758 Medalu Wojska, 1948 Londyn, k-1, s. 1
- Legitymacja Nr 36917 odznaczenia Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Londyn 1949, mp, rkps, kopia, k-1, s. 1
- Legitymacja odznaczenia Krzyżem AK, Londyn 1991, mp, rkps, kopia, k-1, s. 1-2



5/2-1

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ



LEGITYMACJA Nr 36917

Stopień, imię, nazwisko **DDOF**

GRZEDZIELSKA Maria

Ps. "Monika"

Oddział **A.K.**

Odznaczony został **SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI Z MIECZAMI**

Podstawa **Dz. Pora. Mn. z 15.8.49**

Londyn, dnia **30 grudnia 1949**

[Handwritten signature]

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

LEGITYMACJA Nr 48758

Stopień, imię, nazwisko **DDOF**

GRZEDZIELSKA MARIA ps. "FLORIAN"

Oddział **AK**

Odznaczony został **poraz**

Medalem Wojska

Podstawa: Zarządzenie Szefa Sztabu Głównego z dnia 1 lipca 1948

Londyn dnia **15 sierpień 1948**

[Handwritten signature]
M. Walega

ŚWIATOWY ZWIĄZEK
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
Zarząd Koła Lublin-Miasto
Al. Racławickie 20
20-037 Lublin

[Handwritten notes]
Lublin dn. 18.06.1991

Przewodniczący Komisji
Weryfikacji - Odznaczeń
i Uprawnień Ambatanckich

[Handwritten signature]
Byszard Janowski

Nazwisko **GRZEDZIELSKA**
Imię **Maria**
Pseudonim **"MONIKA" "FLORIAN"**
Przydział **Obsz. i okr. Lwów**
A.K.

Odznaczony został
KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ

ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku przez
dowódcę A.K. gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego
dla upamiętnienia wysiłku Żołnierza Polski
Podziemnej w latach

1939 — 1945 Przewodniczący

Podpis: *[Handwritten signature]*
M. Mandziara "Słwy"

Londyn, dnia **3/4/91**

Wpłynęło dnia
Ldz. 2989 / WSK / a.s.

I/2-2

LEGITYMACJA
KRZYŻA ARMII KRAJOWEJ



GENERALNY ZWIĄZEK
WETERANÓW
OKRĘG POMOCNICZY
1939
AK
KRAJOWY ZAWACKIE

Nr. 48196

OKRĘG POMOCNICZY
1939
ZWIĄZEK
WETERANÓW
ARMII KRAJOWEJ
Zarząd Koła Lublin-Miasto
Al. Racławickie 20
20-037 Lublin

*Stronickami zgodności
z oryginałem.*

Lublin, dn. 18.06.1994.
Przewodniczący Komisji
Weryfikacji - Odznaczeń
i Prawnień Kombatanckich
Ryszard Janowski
Ryszard Janowski

II Materiały uzupełniające relację

- „Ballada o spalskiej wawie” - tekst piosenki obozowej PWK, Spata 1937, ryps, kopia, k. 1, s. 1
- M. Gwędzielska, Na nowo - wiersz z tomu „Wierne pomyślenie”, Lwów 1943, k. 1 s. 2
- Nekrologi M. Gwędzielskiej, 2000, k. 1, s. 3
- Nekrolog M. Gwędzielskiej, 2000, k. 1, s. 4



II-1

Ballada o spalskiej warcie

Hej, na obozie w Spale, na końcu polany
stoi hangar wartownią uroczyście zwany.

Hej, stoi sobie hangar, może wiatr go wali,
lepiej by go wiatrownią po prostu nazwali.

Próbując czy się wali, nie waź się tykać palcem,
bo w środku siedzi warta jedząc chleb ze smalcem.

A kiedy poje chleba, napije się herbaty,
formuje dwuszeregi i rusza na czaty.

Hej, chodzi sobie warta, latarką czasem świeci
i patrzy, czy co złego z krzaka nie wyleci.

Krzaki w nocy się roją niby czarne owce,
wartowniczkę się boją, wstrzymują jałowce.

Stój, kto ździe - wołają, a krzaczek dalej rośnie
że wiaterek nim powiewa, kiwa się żałośnie.

A warta dalej chodzi, ze snu się sama kiwa,
zębami kłapie z zimna, szeroko se ziwa.

Tak co noc sobie chadza i ustępuje warta,
aż dziw że o północy nie przyłapie czarta.

A bywa tak dlatego, wierzajcie mili moi,
że diabeł sam się baby wartowniczek boi.

Spota, lipiec 1937

Wpłynęło dnia

Ldz.

2989/UX/90

II-2 Maria Gajdańska
Lublin 4134

Na nowo

Oto wola w napięciu gotowa,
Na krawędzi ważący się głąz;
Trzeba jej, by toczyła się, słowa,
Co jak rozkaz poderwie: już czas!
Trzeba zacząć na nowo - zaczniemy,
Trzeba ginąć na nowo - to cóż?
Niech nas całych pochłonie grób niemy,
Będziem stosem paliwa dla zórz.

Nie przypniemy odznaczeń do piersi,
Nie będziemy prosili o żołąd,
Nie ostatni jesteśmy, nie pierwsi
I nie dla nas nagrody i hołd.
W wolnej Polsce niech nikt nam nie powie:
Bohaterzy, obrońcy i lwy!
Dość że niesiem swe życie i zdrowie,
Dość że w jamę wypełnią się sny.

Skoro błysnie jutrzeńka swobody,
Niech i serca rozbłyszczą bez plam.
Kto po latach zażąda nagrody,
Ten z wielkości obedrze się sam.
Skoro głązy w dół ruszą lawina,
Gdy godzina wypełni się już,
Skrzydła w świt białe orły rozwiną,
Będziem stosem ofiarnym dla zórz.

listopad 1941.

Druk w tomie Wiemie pianniuie wraz z
drugim wierszem awiat puid'shi [Lublin
1943].

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 25 maja 2000 roku zmarła



MARIA GRZĘDZIELSKA

emerytowany profesor
Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie.
Urodzona w 1906 roku w Grzymałowie,
żołnierz AK okręgu lwowskiego,
więzień łagrów sowieckich.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 31 maja 2000 roku.
Pożegnanie - o godz. 12.00 na Uniwersytecie Marii Skłodowskiej.
Msza - w kaplicy na cmentarzu przy ul. Lipowej o godz. 14.00.

O czym zawiadamiają pogrążeni w wielkim smutku

*brataneł,
stryjeczne wnuki i prawnuki oraz rodzina*

Rektor i Senat Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
z głębokim żalem zawiadamiają,
że w dniu 25 maja 2000 roku zmarła

Ś†P

prof. dr hab.

MARIA GRZĘDZIELSKA

Urodzona w dniu 7 grudnia 1906 roku w w Grzymałowie.
Szkołę średnią ukończyła w roku 1925 we Lwowie.

W latach 1925-31 studiowała filologię polską i filologię francuską
na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza
we Lwowie, uzyskując stopień doktora filozofii.

Po studiach pracowała jako nauczycielka języka polskiego
w gimnazjach w Łodzi (1932-33), we Lwowie (1934-36),
w Samborze (1936-38), w Nisku (1938-39)
i w Złoczowie (1939-40).

W czasie okupacji należała do Związku Walki Zbrojnej,
Armii Krajowej. W latach 1951-56 pracowała na stanowiskach
Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie na stanowiskach
asystenta, wykładowcy, zastępcy profesora.

Od 1956 roku do momentu przejścia na emeryturę związana była
z Wydziałem Humanistycznym UMCS, pracując na stanowiskach
zastępcy profesora (1956), starszego wykładowcy (1961), docenta
etatowego (1964) i profesora nadzwyczajnego (1973).

Pełniła funkcję kierownika Katedry Historii Literatury
Polskiej II (1961-70), Zakładu Teorii i Historii Literatury Polskiej
(1970-72), Zakładu Teorii Literatury (1972-77).
W 1973 roku otrzymała tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego.

Była członkiem: Towarzystwa Literackiego im. Adama
Mickiewicza, Lubelskiego Towarzystwa Naukowego,
Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Towarzystwa Przyjaciół
UMCS, Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego,
Stronnictwa Demokratycznego.

Za osiągnięcia dydaktyczno-naukowe i organizacyjne oraz za zasługi
dla oświaty i wychowania Pani Profesor była odznaczona
i wyróżniona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej,
tytułem honorowym „Zasłużony Nauczyciel Polskiej
Rzeczypospolitej Ludowej” oraz nagrodami resortowymi
i rektorskimi.

Pożegnanie Zmarłej odbędzie się w dniu 31 maja 2000 roku
o godzinie 12.00 w gmachu Wydziału Humanistycznego UMCS,
Lublin, pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4.

Żałobna msza św. odprawiona zostanie w dniu 31 maja 2000 roku
o godzinie 14.00 na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie,
po czym nastąpią dalsze uroczystości żałobne.

rektor i Senat Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

II-3

Dziekan i Rada Wydziału Humanistycznego UMCS
z głębokim żalem zawiadamiają o śmierci

Ś†P

**profesor dr hab.
MARI GRZĘDZIELSKIEJ**

wybitnej specjalistki w dziedzinie wersyfikacji i genologii.

Pani Profesor uzyskała stopień doktora w 1931 roku w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W okresie okupacji działała w ZWZ, później w AK. Od 1956 roku wiąże się na stałe z UMCS, poświęcając naszej Uczelni najbardziej twórcze lata swojej pracy. Kierowała Katedrą Historii Literatury Polskiej oraz Zakładem Teorii Literatury. Tytuł profesora uzyskała w 1973 roku. Zasługi Pani Profesor zostały uhonorowane Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem KEN oraz nagrodami Ministra.

W latach 1972-86 pełniła funkcję przewodniczącej Komisji Filologicznej Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, jednocząc środowisko lubelskich polonistów.

Sp. Profesor Maria Grzędzielska pozostanie w naszej pamięci jako wybitna badaczka i humanistka, Człowiek prawy, o wielkiej pogodzie ducha oraz życzliwa Wychowawczyni licznych pokoleń polonistów.

Pożegnanie Zmarłej odbędzie się dnia 31 maja o godzinie 12.00 w gmachu Wydziału Humanistycznego (pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4). Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w dniu 31 maja o godzinie 14.00 na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie

Dziekan i Rada Wydziału Humanistycznego UMCS

AK
?

prof. dr hab. GRZEŹDZIELSKA MARIA
prof. Wydz. Humanistyczny UMCS
w Lublinie
1900 - 2000

W czasie okupacji 202 AK
od 1956 r. UMCS w Lublinie
Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż kawalerski OOP
medal ^{kom.} "Solidarności", "Złoty Znak
Nauczyciela PRL"

verte

Zob. nekrolog Gazeta
wyborska, to do a
29.5.2000

Alfonsi 9 de
kubaska 00

IV Korespondencje bieżące



Lublin 12 XI 72

Szanowna Pani!

Mimo to sporo czasu, pisałam dwa lata, od mojego
listu, na który mi nie miałam odpowiedzi. Wahałam się
czy warto się przypominać, ale ponieważ to
Pani rozpoczęła korespondencję i Pani ~~prosiła~~ =
wstała mi pewną swoją propozycją, mam chyba
podstawy do tego, by zgodzić się na wyjaśnienie.
Czemu to tak kategorycznie Pani odmówiła?
Ponieważ nie mam sobie w stosunku do Pa-
ni nic do wyrzucenia, a kiedy AK byłby
mi naprawdę cenniejszym, niż ciemny pamiętnik,
more będzie Pani tak uprzejma i doniesie
mi o pyrykach tak frustrującego obrotu
sprawy. Inny sposobności - czy ma Pani wie-
domości o p. Gireli Krzywobrzędy i synu, czy kuzyn?
Byłam w Ładworki w Krakowie na grobie p.
Wandy Dzwonkówny. Wprawdzie trochę, ale Pani
zawiać, ale pozostać z dawną zyczliwością -

Maria Gąsiorowska

P Główna dróżka Gdańsk, 16 XI 1972 r

417f

Głównie : Droga Pani!

Spiry, odpisac na Pan list. Molerem moze jest mi
zalezne ode mnie (poza tym trymka z medycy do zbydny konwerspo-
dencji). Sprawy zatatorlam od razu w zakresie, jako byly
w mojej kompetencji. Wres, ze jest one zatatorono od dawne
pozytywnie w odpowiedniy kapitule. Same procedura odby-
wa sie mi w mas i jej trudnosci z przedstawieniem legityma-
cji zupetnie mi zalezne od mas

Legitymacje tych ^{znajomych mi} ~~znanosci~~ ^{znanosci} ~~znanosci~~, dla ktorych je przedstaw
(to odbywa sie partiami) zataty przez mnie dorozrone or-
bicie.

Pani Maria - mi przedstaw o przykroci dla nas wyzstich
odwlekanu na sprawy, La spdzitam, ze ta rzecz zautama;
ale dobrze rozumiem Pani zamiary.

Prasam do przy mojej dorozkoscie, mi odpowi-
dziaja jak wiele miych.

Bardzo serdecznie Panu pozdrawiam. Nie pozostaje
nic innego jak czekac

Elzbieta Zawacka

4491
~~Autobiografia~~, 15 kwietnia 1970r.

Szanowne Pani Doktor!

Widziałem bardzo to postawione, gdyż wzmianka mi się nośna
„ciężko minionych lat”. Doskonale pamiętam Panią, aby-
ba z oboru w sierpniu 1938 roku. Na pewno odpowiedź
możliwie dokładnie, ale postać mi pseudonimem „eko-
nika” z krótkim powodem. Oni byli pewnie typowi,
ostoją do organizacji jako człowiek w uosobie dojrzałej,
należący do mojej bratki, tak więc niewiele tam napi-
sano o jej imię, jak też niewiele na imię skautów.
Niewiele mi wyczytałem, lecz niewiele, wyczytałem - przez dość
wielki okres czasu, niewiele ponad dwa lata.
Pseudonim proponowany pochodzi z LWL - AK, szczerze
wskazuję, że jest zupełnie odpowiedni. Można jest śmiało przy-
jąć sprawę, chociażby dotrzeć tylko. przygotowałem perso-

nalnych osobie: mientowana w czerwcu 1945 po robie wyjscia paje-
chotanu do Donieckiego Zagzbia, przeloty w okresie cros ad lipca
1946 do wierzniac 1948. Wniesztem etapami me wneshnie, do la
1948 do 1956 mntetam lweg w Knahowie, pracowatam ostatnie
5 lat w WSP, sytuacja ta wynikata z okresnego kursu, mltke
mery probowano wrzci miic me uniwersytet (Uji i MellCS),
w 1956 mntetam me MellCS i habilitowatam sy w 1963.
Nie udaly o wasch mntetam me o lasach rochiny, to ostatnie
skanowi asching, tragiering sprawy.

Co wiem o imyiel? W czerwcu wojny widywatalam sy z Wandzi Ja-
mstetkowsky, wtem re mntetam, - z Romiz Trzetyk (Bytom), Gji-
zetyk Kujawsky - ettygnorowky. Wniesztem z Donbassu w Hlawki
rethnetam sy z Wandzi Skielshy, obecnie rang prof. Janu
Kawalekowskiego z WSP Knahowistny, mieszkaję Kasprowre 15.
Jest w Knahowie Wanda Dzwota, adres jej me moje bra-
towa. Wanda miata powoinie ewarie morgawe. Jestli nie
swoie Pani ad miy wiele wyskal, more dai jej pohoj.

41 51

Interesowałyby mnie także o niektórych koleżankach. Była
w Sandomierzu Anna Gasionowska, w Łobnejawie Ka-
taryna Janowska, w Prunyszku D. Skorska, J. Wska,
J. Hanelewska. Głównie jednak interesuje mnie ujęcie
Marie Kuderewicz, biolog, moja przyjaciółka z Somo-
liowa, gdzie uorytuem od 1936 do 1938.

Bezpośrednio podała mi historia i jej rozważa-
ni. Pseudonimem nowiznami byłby Pami. Proszę
być pewną, że nie ma w tym momencie zagroże-
nie, a nawet nie o to chodzi, że w okresie wypracowania
było to przedmiotem w „8-stronicowy sprawiedli”.
Nie lubię manifestacji, nawet w okresie po 1956
nie weryfikowatek spraw hausprinacyjnych.
Nie tak, ale czy to ważne, ichby się upominać o jolant
obracane adresemie?

Wb. materiałem do twórczego najnego oddziału Węgry Lihe-
rełow Polskich i unwersytecie w wydawnictwach artety
akury: Artemum litary "Prawda Wielkonoce", Arty Siedmi
o sta nowo autolayta wierne Płomienie 1943, Grój uob-
lagte Spiew wajny 1944. Zwiele Pani to wielkie międy, to
sta nowo jest koncho pewicznie.

Cóż, nie, że nowy gratem kurbaht z hines z nowego brzege.
Wspomnienie o miu sz mi koncho dnajre. Autryckę wysię
michawem.

Liczę serdecznie podnowienie

~~Wszystko jest w porządku~~

- 30/30 - Autobiografia
- prośba o przesłanie autografu do przyjaciół
+ adresy do W.
- o symboli Szw.
- o wyjątkach intencjonalnych do Władysława Szulca.

4157
Lublin, 23/IX. 70.

Droga Pani!

Przez wybaczyć, że opuszcza „Sawowicz”, to się rozumie samo przez się, ale teraz z tymi prośbami, aby i Pani przyjęła ten ceremonialny epitet. Wspominam że Sprawy są mi zawsze bardzo drogie, choć niekiedy są i same kłopoty. Nie odpisuję na drugi list Pani, ponieważ był nadmiar roboty w tym czasie, i to nie uosobienie przy egzaminach wstępnych, ale robienie pytań do edycji, zwłaszcza wykonanie utworów Feluistrigo dla Biblioteki Narodowej, a że tamwskome nie miałem co'ś do stać, więc i pytań robionych na wyrost dla popularnego czytelnika i dość odpowiadania. Co do Pani propozycji - bardzo chętnie z nią skorzystam. Na wszelki wypadek dotychczas krótkie określenie dotyczące stanu studiów, gdyż dane poprzednie były zrobione dla innych celów, tj. dla pracy badawczej Pani. Pykają mi Pani pamiętać o dalsze informacje co do uwarunkowań. Nie mam ich, w Bytomiu w 1948. wiem natomiast Kama Jazyka, co z Gierz, eltrywarorytów, eltony, Nowickich, Konia kóanym - nie wiem. Tu w Lublinie podobno była p. Ibystawowa, uarwisko panów

tobie właśnie figuruje w spisie telefonów, ale nie
mam powodu szukać osoby, która właśnie na mnie
demonstrowała kraprołskie inklinacje. To dla wy-
jaśnienia pewnych Pań wątpliwości. Dziękuję za
adresy p. Witteck, kiedyś - może w 1952 - spotkałam
ją, zrobiła na mnie smutne wrażenie, goliłaby
światło po wszystkich przejściach. Wracając do koleżanek,
możesz pisać, że prof. Maria Zmigrodzka była uro-
dziwkiem srkolego kufca, wojna zastąpiła ją nie tak
przed metką. Jest ona bliską przyjaciółką prof. Me-
ru Jasion, mamiej Pań z urodziny, ale chociaż
z pierwowzorem z nich dobrane i wiele w Lublinie współ-
pracowałam i mam dla niej sympatię i szacunek
jako dla urodzonej kobiety i dobrego człowieka, to
jednak tu zachodzi już chyba okoliczność graniczna.
Czyli tak? Wanda Dzwonka jest na rencie i po parę
atakach mózgowych, mieszka w Krakowie i utrzymuje
bliskie stosunki z moją bratową, która pracowała w jednym
biurowie. Bratowa, mimo imienia, jest wdową po Władysławie,
pracowniku cywilnym władzy AK w Lwowie, wysypałym
później urodziny wraz z całą grupą i starym na wiele
lat. Zmarł tam 22 lata temu. To są te ciekawe strony
wspomnień sprzed ćwierćwiecza. Rozpisałam się, widać Kallerg
i dalsze aktualne i zaległe aneksy.

Serdeczne pozdrowienia
- do miłego widzenia, o czym nie wątpię

Maria Zmigrodzka

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

dla niego dostaliśmy te
kopię.
czy Fundacja ze mnie
zapłaci

Kopia A

Toruń, dnia 26 X 1999 r.

L.dz. 3137/454/99

Wydawnictwo
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej
pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5
Lublin

Prosimy o przesłanie nam za zaliczeniem pocztowym 10 egzemplarzy książki autorstwa
p. Marii Grzędziewskiej *Wojna i Po wojnie*, Lublin 1996.

Krystyna Bohr
Krystyna Bohr

Dokumentalistka Archiwum WSK
przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

Książki pomyślano 3 XI

K.B.

Kopia

MEMORIAŁ

Generał Marii Wittek

kopia

L.d. 2298 / HSK / 99

Toruń, dnia 28 IX 1999 r.

Pani

Prof. Maria Grzędzińska

20-023 Lublin

Szanowna Pani,

Piszę do Pani z polecenia prof. Elżbiety Zawackiej, która serdecznie dziękuje za przesłaną książkę „*Wojna i po wojnie*”. Jednocześnie Pani Profesor poleciła wysłać do Pani publikację swojego autorstwa „*Czekając na rozkaz*”, opisującą dzieje Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet z fotografią gen. Marii Wittek na okładce.

Pani generał Maria Wittek zmarła 19 kwietnia 1997 roku w wieku 98 lat. Została pochowana na Powązkach (kwatery 18 rząd 8 grób 4). Ostatnią akcję konspiracyjną zorganizowała w grudniu 1981 r. znajdując kryjówkę dla dokumentów NSZZ Solidarność Uniwersytetu Warszawskiego.

Cieszymy się bardzo z nawiązanego na nowo kontaktu z Panią. W archiwum ma Pani założoną teczkę osobową z bardzo niskim numerem 102/WSK, w której znajduje się wypełniony kwestionariusz ze służby PWK, wiersz Pani „*Na nowo*” oraz relacja o działalności w WSK, napisana w 1970 roku.

Gorąco prosimy o przesłanie, potrzebnej do uzupełnienia teczki osobowej, Pani fotografii najlepiej z lat czterdziestych.

W ramach toruńskiej Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” działa wyodrębnione archiwum Wojennej Służby Kobiet. W listopadzie 1996 r. powzięło uchwałę o utworzeniu Memoriału Generali Marii Wittek. Zapraszamy Panią do współpracy w Kole Przyjaciół Memoriału załączając deklarację. Możliwości współdziałania są przedstawione w załączonym Komunikacie nr 2 zaś historia powstania i działalność Memoriału jest opisana w ulotce „Powstanie i działalność Memoriału” (załącznik nr 1 do Komunikatu nr 7)..

Łączę serdeczne pozdrowienia oraz życzenia zdrowia i łask Bożych pozostając z nadzieją na owocną współpracę.



Krystyna Bohr

Dokumentalistka Archiwum WSK

zał.:

- 1/ Blankiet zgłoszenia do Koła Przyjaciół Memoriału
- 2/ Komunikat nr 2
- 3/ Powstanie i działalność Memoriału
- 4/ W hołdzie pierwszej kobiecie generałowi, z „Życia i Warszawy”

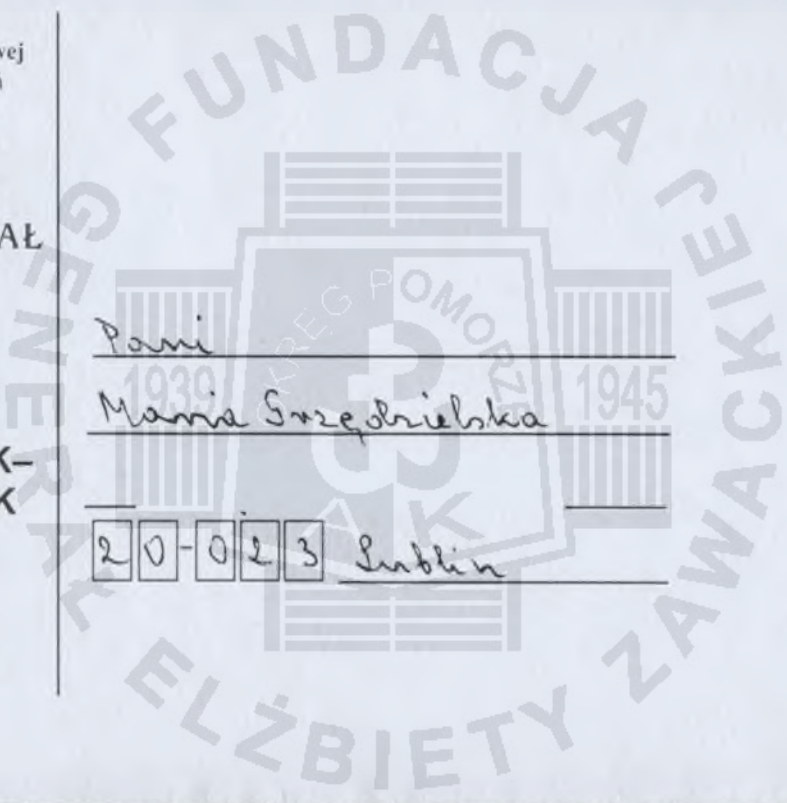
FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0
201.3352/WSK/99
MEMORIAŁ GENERAL
MARI WITTEK



POW
PWK

WSK-
-AK

Pani
1939 1945
Maria Szępkiewska
20-023 Lublin



Tom nr 30. XI. 1999

Szanowna Pani

Bardzo uciechę was przestana
przez Panią deklarację założenia
się do Memoriatu. Mammy stały
kontakty z kobietami z Wojkowskiej
Stacji Kobiet z województwa
lubelskiego. Dziękuje my także
za fotografie oraz kserokopie
wzrostu. Dokumenty te
uzupełniły Pani trochę wrobowy.

Serdce dziękuje za otrzymaną
takie wyjątkowe pieniądze
przeznaczony na cele Fundacji.
Sumy przekazywane przez
ofiarodawców pozwalają nam
na kontynuację naszej pracy.

Życzę, wyzdrowienia i sukcesów
i zyczenia zdrowia i pomysłowości
w takim samym takim samym
życiu

Krzyszyna Bych
Dokumentalista

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

Ld. 3039/WSK/99

MEMORIAŁ GENERAL
MARIII WITTEK



POW
PWK

WSK-
-AK

Pani

Maria Szepieliska

20-023

Lublin

kopie

Tomeń 18.10.99

Szanowna Pani

W ślad za listem z 28.09.99

piszę powtórnie ponieważ

Pani prof. E. Zaradka poleciła

mi przekazać Pani propozycję

przesłania nam (za rubric-

niem pryncypalnym) do rozprawy

na 10 Pani książki

"Wojna i po wojnie"

Przypominamy o prośbie o

przeleżanie do archiwum

Pani fotografii z lat

1945-1948 lub aktualnej

bez wyjątku z archiwum

Krzysztof Bohm

do dokumentalistki

Ot wyprowadziły w dniu 25.10 telefon
z p. Gąsiorowskiej.

Książki należy zamówić UMCS
Wysławnicko Katołickiego ul. 10. Sub.
Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5

P. Krytyka Bolew

Pani profesor

Czy mamy przenieść p. Maria
Gorędzkiej o prezentację
nam do sprzedaży 10 jej
faktury zale "Wojna i po wojnie"
czy też wystać jej 10
bransz (jeżeli tak to
jeżeli?)

W zamyśleniu zwracam
oryginał listu od p. Gorę-
dzkiej. Jego kopia jest
włożona do teki osobnej
p. Gorędzkiej nr 102/WSK
Wystano jej kserokopie
"Ciekawie na wzrost" oraz
list z podziękowaniem za

książki jej autorstwa
"Wojna i powojnie" i
zaproszenie do Memoriatu

Kupty wa Bcha

12 X 99
1939 1945
Pani Kupty ma
bardzo dny kuff ze ne-
mij zemi neutraln z
jintu Ptk M. Gm dnu lshy
(overnik 1906!)

Przez jej dynt ze pscot'oty
Memoriatore z propomcyje
pmy edawc 10 jej kuff uedch
seweledm Pani poddrwien
Σ 7

Wpłynęło dnia KM / 15.10. / 19.X.88
Ldz. 2989 / km Lublin

Szanowna Pani / PANI MARIA
Gwóźdź Gilewicz "Bóg wam
Odniesienie z r. 1948, słowo
wój - nie, bo był pobronca, tobie
leka do "kierki", na wiec nie
partem sobie, Zetorem podpisany
deklaracje zgodzenia do Memoirem.
Dla pamięci "Ballada o spółce",
wście", a tobie "kolejka kochanka",
kolejka kochanka doaminowa zimą
1981 i trafie z list, acm, teni dach
do drubn.
Dedykowane hserobopie, o ile są nie
coś w teorii pyśladaj, proz, kieszono
redowad. W przedmymy rezie proz
o ich umet.

Z wyrazami szczerunku
Olga Grydzicką

P.S. Nudjósie nek we
100 zł. - we rane jeho
wyřtata jednorocce, nie
wsem bonem, ory aduszej
leoty, we chodnie".

Alga

1939

1945

ELŻBIETY ZAWACKIE

Szanowna Pani Profesor!

Wpłynęło dnia 19. 8. 2013 / WSK 99 2W
Kwit. Lublin 16/6

Dziękuję za zaproszenie na wykład w Warszawie. Żałuję, że absolutnie nie mogę się
na nie wyświecić, ale niestety i stąd przyczyna jest
to niecałkowicie. Z powodu przegranej, jest to
zaproszenie dotarło do mnie 14 sierpnia, gdy po
raz pierwszy z Redakcją, nie mogłem sobie wyobrazić
z Panią skontaktować.

Pracuję sobie nad pracami o powstaniu
„Kajano i po wycieczce”, a nie to Pani najciekawsze
Pracę o jaskini wiadomości. Długo nie było
nych chodzących, w tym ukończeniu 75% strachu, w
chodzących (3 osoby). Biorąc pod uwagę to
przebieg, obywatelski, z pani generała nie było, ale
wielki materiał, nie wiem. Jest to Pani odczyt, proszę

Wiersz - oryginalnie u p. prof. E. Zawadzkiej

o wiadomości o ugrupowaniach najnowszym z Płk.

Ze szczególnymi podziwianiami i powściągniętym
ruchem

Chrześcijaństwo

20 023 1 mblm

Przebieg:

Wojna - po wojnie - jest w bibliotece FPA AK

T. 102/WSK

PWK
AK
Lwów

GRZEJZIELSKA Maria
ps. "Monika"

V Nazwiskowe karty informacyjne

J. 102

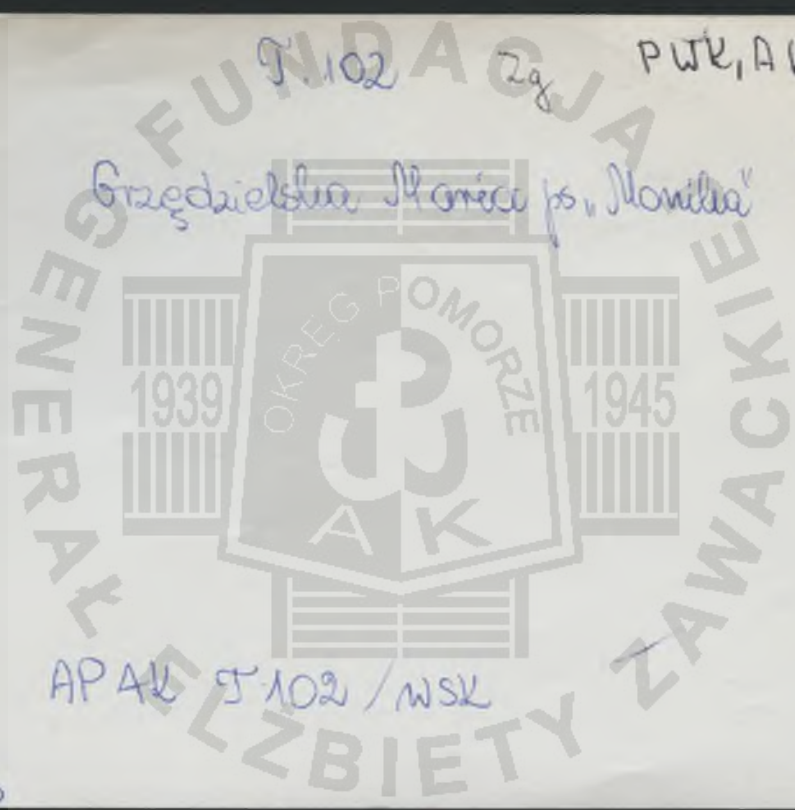
Zag.

PWK, AK ~~Sublin~~

WSK

Lwin

Grzędzielska Monice ps. Monilla



AP AK J. 102 / WSK

208186

T. 102/VSK

AK
Lwów

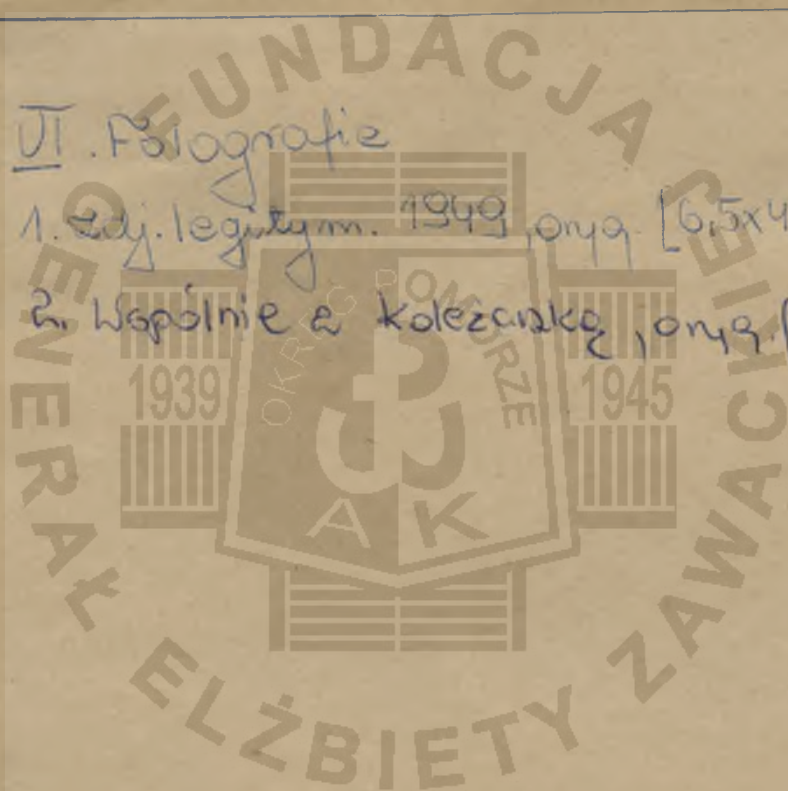
GRZĘDZIELSKA Maria

ps. "Morzika"

II. Fotografie

1. edj. legitym. 1949, onyq. (6,5x4,3), set. 1

2. Wspólnie z koleżanką, onyq. (8,3x6) ml 1



Z. Switaj. 2012v.

1. WSK
Testki osobowe

2. T. 102/WSK

3. oryg. 6,5 x 4,3

4.

5. GRZEŃDZIELSKA

Maria
psu "monika"



6. 1948r.

7. 1939

8. Uwagi: opisana odwrócić fot.
Maria Grzędzielska
1945

13 Jstebnej
przed wojną

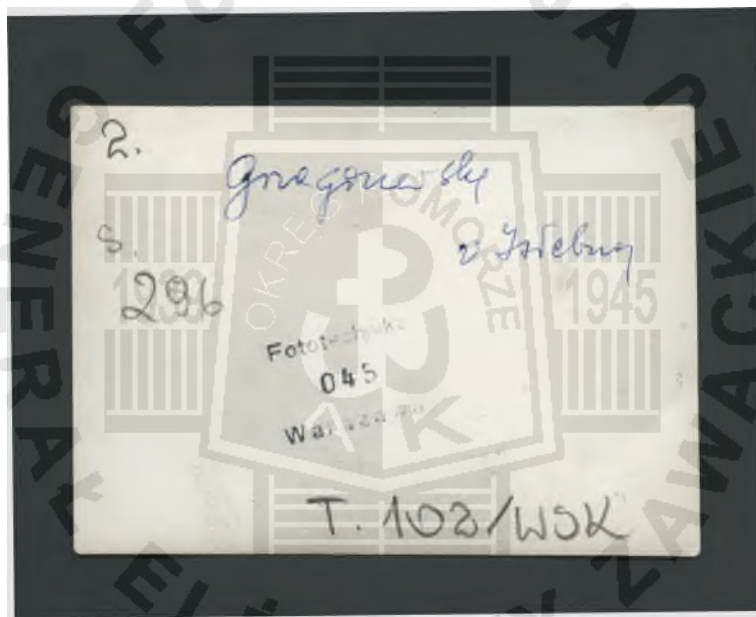


2. Świł. 20 13r.









r.

s.

206

Gregorius

v. Sieben

Fototechnika

045

Warszawa

T. 102/W5K

GRIĘDZIELSKA Maria pn Monika

ARND WDM

22 / PWK

426 10/1/1980



SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

I/1. Relacja ✓

I/2. Materiały uzupełniające relację ✓

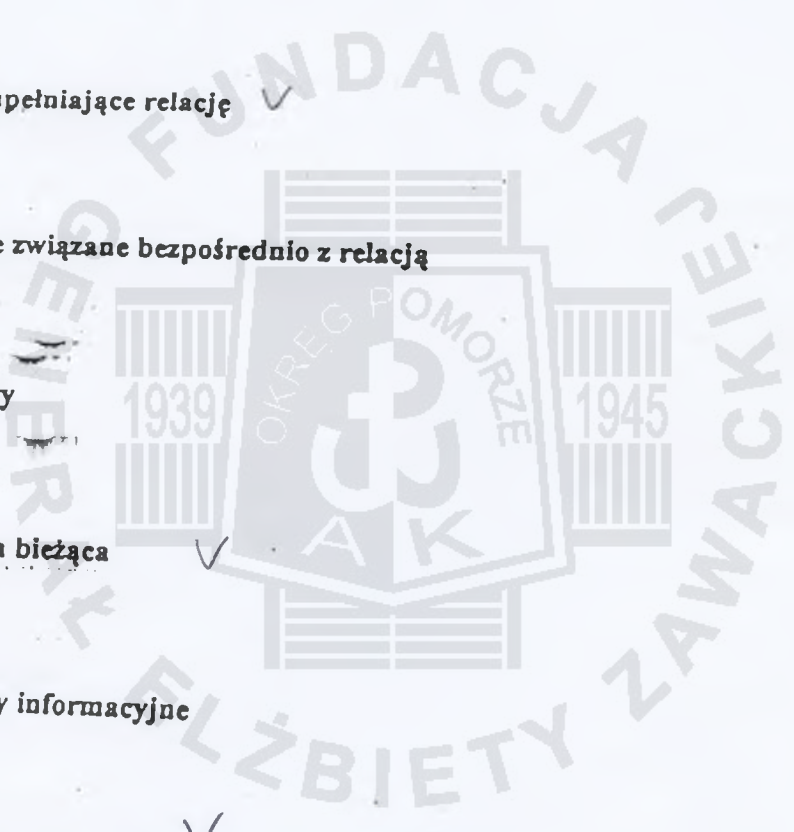
II. Dokumenty nie związane bezpośrednio z relacją

III. Inne dokumenty

IV. Korespondencja bieżąca ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne

VI. Fotografie ✓



GRZEŹDZIELSKA Maria

